

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczymy nasze myśli—moralne i materyalne wspierać się będziemy.

Chłopcy, do szkół handlowych! *)

Przy końcu roku szkolnego rodzice niejednego chłopca zastanawiają się, gdzie go posłać po wakacjach. U nas szkoły średnie są przepelnione, a nieraz z ust ludzi nawet bardzo wykształconych rzucano tu zdanie o „hiperprodukcji inteligencji“. Tak atoli nie jest, są u nas szerokie pola działalności, gdzie istnieje zupełny prawie brak sił inteligentnych. Są to praktyczne zawody: rolnictwo, przemysł, rzemiosło i handel.

Twierdzenie moje nie jest hipotezą lub czczym frazesem, ale rzeczywistym faktem, opartym na długoletnim doświadczeniu życia praktycznego. W handlu i w przemyśle dobrego buchaltera i korespondenta u nas w kraju szukać można bezskutecznie nawet całymi miesiącami przy najlepszym wynagrodzeniu. Znam instytucje, które nie mają wprost kandydatów, chociaż płacą na początku bardzo dobrze, i to dlatego, że brak u nas ludzi odpowiednio wykształconych (absolwentów akademii handlowych). Stowarzyszenia skarżą się również na brak kandydatów z wykształceniem handlowym, bo u nas nie ma szkół handlowych dwuklasowych. A cóż dopiero mówić o samem kupiectwie! Jeżeli nasze biurokratyzowane społeczeństwo nie dostarcza dostatecznej ilości sił biurowych dla handlu i przemysłu, a nawet dla instytucji finansowych, to mowy o tem być nie może, żeby skierowało chłopców do samodzielnego zawodu handlowego.

Wiemy o tem wszyscy, jaka istnieje materyalna różnica pomiędzy urzędnikiem a kupcem. Urzędnik całe swoje życie w biedzie żyć musi, i chociażby się na starość nawet złotego kołnierza doczekał, z reguły jest zadłużony, na nic pozwolił sobie nie może, wegetuje, splacając miesięcznie ratami zaciągnięte pożyczki i procent lichwiarski. Przy coraz więcej wzmagającej się drożyznie podwyższenie pensji nie stoi w żadnym stosunku do zwiększania się drożyzny.

*) Ten aktualny artykuł p. Pawła Ciompy, urzędnika Banku austr.-węg., umieściło czasop. „Odrodzenie“ w nrze 20. b. r.

(Przyp. Red.)

Otwarcie wypowiedzieć tu muszę zapatrywanie, że w oddłużenie urzędników nie wierzę, bo jest to rzecz wykluczona, dopóki społeczeństwo nasze drogą handlu i przemysłu nie uzyska dobrobytu. Urzędnik bez majątku wegetować musi, bo sama pensya bez innych dochodów i w przewidzianej przyszłości, wobec kolosalnych zmian socyalnych wystarczać może tylko przy nadzwyczajnym ograniczeniu niezbędnych nawet potrzeb życiowych.

Inaczej to w stanie kupieckim. Kupiec żyje, bo zarabia kilkakrotnie razy tyle, co urzędnik rangi V i IV. Są narzekania na złe czasy, ale narzekania te tylko o tyle są usprawiedliwione, że daniny kupca zwiększyły się kilkakrotnie. Ale o tem żaden nie mówi, że dziś każdy kupiec, (ale w pełnem tego słowa znaczeniu), zarobić może w krótkim stosunkowo czasie tyle, iż kapitał w 15-20 latach zebrany, wystarczy zupełnie na wygodne życie. Nie przeczę, że mało jest kupców takich, ale jeszcze mniej jest kupców prawdziwych. Również przyznać muszę, że kupiec pracuje godzin 12, a nawet i więcej (urzędnik z reguły godzin 6-8), ale nie należy zapomnieć, że praca kupca to praca wyłącznie dla siebie, kupiec jest swoim własnym panem, własnym przełożonym, a urzędnik uważa się za niewolnika, za narzędzie w rękę służbodawcy, dla którego praca rzadko cieszy się sympatją pracownika.

Dla tego też na stan kupiecki zwrócić tu chcę uwagę. Nie mówię wprawdzie o tem, aby w niedalekiej przyszłości społeczeństwo nasze zajęło się handlem i przemysłem w takim stopniu jak inne narody zachodnie, ale znowu nie wątpię, że znikły już raz na zawsze czasy, w których kupca i przemysłowca do salonu wpuścić nie było wolno. Pomału od lat kilku w naszych zapatrywaniach zaszły kolosalne zmiany, dziś mamy już to przekonanie, że handel i przemysł złote dla narodu odrzuca owoce. To też chociażbym tu wskazać rodzicom drogę, którą dla synów wybrać powinni. Szkoły zawodowe na równi postawić powinni ze szkołami gimnazyalnymi. A do tych szkół należą przede wszystkim szkoły handlowe, u nas w kraju dotąd zaniedbane.

Nie mieliśmy wprawdzie jeszcze przed kilkunastu laty szkół handlowych, a dopiero od kilku lat mamy Akademię handlową we Lwowie i w Krakowie. Temu atoli społeczeństwo winno, bo nie domagało się szkół zawodowych. I dziś jeszcze brak u nas szkół handlowych. — Te dwie szkoły nie wystarczą. Wystarczyłyby mogły dwie czteroklasowe wyższe szkoły handlowe, t. zw. akademie; natomiast nie tylko w Krakowie, ale i we Lwowie i w każdym większym mieście powstać powinny dwuklasowe (średnie) szkoły handlowe. Rodzicom, którzy pragnęliby się zapoznać bliżej ze znaczeniem tych szkół, chciałbym tu podać niektóre ogólne wskazówki.

W Galicyi mamy na razie następujące szkoły handlowe: c. k. Akademię handlową we Lwowie, Akademię handlową w Krakowie i lwowską Szkołę handlową Towarzystwa Szkoły handlowej we Lwowie. Omówić tu trzeba przedewszystkiem typy szkół handlowych.

Trzyklasowa niższa szkoła handlowa T. S. H. przy lwowskiej Szkole handlowej należy do typu najniższego. Celem szkoły jest przygotowanie chłopców do praktyki kupieckiej.

Do klasy I przyjmuje się więc chłopców z klasy I wydziałowej, gimnazjalnej lub realnej, nawet już z klasy 4 szkoły normalnej. Szkoła obejmuje 3 klasy, tak, że absolwent opuszcza szkołę w 15. roku życia, więc właśnie w wieku, jaki wymagany jest dla praktykantów handlowych. Wstępując na praktykę, ma już skończoną szkołę handlową, która dała mu najpotrzebniejsze wiadomości handlowe. Kupiectwo lwowskie powzięło uchwałę, że w pierwszej linii przyjmować będzie na praktykantów absolwentów tej szkoły handlowej. Towarz. Szkoły handlowej zaś starać się chce, aby praktykanci, którzy ukończyli tę szkołę handlową, wolni byli od uczęszczania na naukę uzupełniającą.

Trzyklasowa szkoła handlowa Tow. Szk. Handl. przeznaczona jest więc wyłącznie dla przyszłych praktykantów handlowych, z tych zaś praktykantów powstać ma kupiectwo w przyszłości. Szkoła ta nadaje się więc dla synów kupców, przemysłowców, robotników, rękodzielników, rolników i mniej zamożnych urzędników. Byłoby bardzo pożądanem, aby do szkoły zapisywali się chłopcy z wybitnymi zdolnościami.

Dwuklasowa szkoła handlowa istnieje przy Akademii handlowej w Krakowie, a w jesieni b. r. otwiera taką szkołę we Lwowie także Towarzystwo Szkoły handlowej przy lwowskiej Szkole handlowej. Celem tej szkoły jest już wyższe wykształcenie handlowe. Do klasy I przyjmuje się chłopców z ukończoną klasą III, ewentualnie II wydziałową, gimnazjalną lub realną. Nauka trwa przez dwa lata. Po

ukończeniu tej szkoły chłopiec wstąpić może na praktykę do handlu lub też w charakterze kantarzysty do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa lub jako pomocnik buchalteryjny lub korespondencyjny do instytucji finansowej. Absolwenci mogą z czasem zostać buchalterami i korespondentami przy skromniejszych wynagrodzeniach. Ze względu na wyższe opłaty czesnego przystępną jest dwuklasowa szkoła handlowa sferom średnio zamożnym. Polecić ją można przedewszystkiem synom kupców, potem przedsiębiorców, rolników i urzędników.

Akademia handlowa 4-letnia istnieje we Lwowie i w Krakowie i jest wyższą szkołą handlową. Do klasy I przyjmuje się uczniów z ukończoną klasą IV gimnazjalną lub realną, a po zdaniu egzaminu wstępnego także z III klasy wydziałowej. Absolwenci mogą być wprawdzie samodzielni kupcy, przeważnie atoli poświęcają się karierze handlowej w zawodzie handlowym. — Absolwentom akademii handlowej przysługuje prawo jednorocznej służby wojskowej.

Jednoroczny kurs abiturjentów istnieje od lat 3 przy akademii handlowej w Krakowie; we Lwowie Towarzystwo Szkoły handlowej za zezwoleniem władz szkolnych organizuje również taki kurs z początkiem roku szkolnego 1909/10. Kurs abiturjentów przeznaczony jest dla abiturjentów (zarówno mężczyzn jak i kobiet) szkół średnich i trwa tylko rok jeden. Na kurs abiturjentów uczęszczać także mogą słuchacze bez egzaminu dojrzałości w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych.

Absolwenci naszych szkół handlowych znajdują dziś zajęcie prawie wyłącznie w kraju. Brak ludzi z wyższem wykształceniem handlowem powoduje, że wszyscy absolwenci obecnie jeszcze nawet przed ukończeniem roku szkolnego bywają formalnie rozchwytywani; w ciągu roku szkolnego nie tylko dyrekcya lwowskiej, ale nawet i licznie uczęszczanej krakowskiej Akademii handlowej nie ma z reguły ani jednego kandydata do dyspozycji. W instytucjach, a tak samo i w przedsiębiorstwach prywatnych wszędzie jeszcze u nas istnieje brak młodych ludzi zawodowo ukwalifikowanych.

Jak już zaznaczyłem, byłoby bardzo pożądanem, aby absolwenci wyższych szkół handlowych poświęcali się samemu kupiectwu. Pominąwszy już względy społeczne, któreby kupca z wyższem wykształceniem postawiły na równi z naszą inteligencją, wyższe wykształcenie samych kupców miałoby dla narodu pod względem ekonomicznym bardzo doniosłe znaczenie. Uprzemysłowienie kraju zależnem jest po większej części od zdolności i sprytu kupieckiego nie tylko naszych kupców, ale przedewszystkiem naszych przemysłowców (uhandlowienie przemysłu). Nasz prze-

myśl rozrośnie się, gdy będziemy mieli kupców w pełnem tego słowa znaczeniu nietylko w handlu, ale i w przemyśle. O tem na każdym kroku pamiętać należy. Kolosalna konkurencyja zagranicy wymaga od naszych kupców i przemysłowców jednostek zawodowo wysoko wykształconych. O tem pamiętać powinni także kupcy i przemysłowcy, którzy uzupełniać powinni swoje wiadomości handlowe. Do tego nadarza się sposobność na kursie abiturjentów, a szkoły handlowe chętnie zorganizują nawet osobne kursy z przedmiotów handlowych.

Zawód handlowy należyce pojęty i wykonywany, to praca ciężka, ale nietylko zagranicą, lecz i u nas złote wydaje owoce. W niepowodzenie u nas nie wierzę, o człowiek z należytem wykształceniem i sprytem kupieckim u nas łatwiej nawet i bez kapitału pokona trudności, aniżeli zagranicą, gdzie wszędzie spotykamy dużo wysoko wykształconych kupców. „Brak kapitału“ zwykła u nas formułka usprawiedliwienia jest tylko frazesem i świadectwem właśnie tego ubóstwa, ale nie w materyalnym, lecz w moralnym i etycznym znaczeniu, dowodzi ono tylko, że te jednostki nie mają ani tyle siły ani sprytu, aby zdobyć odpowiednie kapitały. Przecież prawie przeważną część naszych kupców-bogaczy od niczego, więc bez kapitału, zaczęła, a tacy kupcy przecież dorobili się majątku. W społeczeństwie naszym mamy dosyć kapitałów, trzeba umieć je tylko wydobyć, a wydobędzie je ten, który pracą i wiedzą zdobędzie zaufanie. Dlatego też w pierwszej linii zachęcać mogę każdego do samodzielności handlowej. Aby cele te osiągnąć, do szkół handlowych przeznaczać trzeba chłopców zdolnych i samodzielnych.

Ale i po za tem zawód handlowy jednostkom mniej energicznym zapewnić może w karierze urzędniczej pod względem materyalnym stosunkowo korzystniejszą przyszłość, aniżeli inne dziś wszędzie przepelnione zawody. Dlatego też szkoły handlowe rodzicom i młodzieży jak najgoręcej polecać należy.

Walka o prawa obywatelskie.

(Ciąg dalszy).

Na powyższe pytania złożył oskarżony kol. Hawlicki następujące wyjaśnienie czyli usprawiedliwienie.

„Nadmieniam, że sam fakt wytoczenia mi śledztwa przez c. k. Radę szk. kraj. li tylko za umieszczenie w Nrze 11. „Gazety ludowej“ z 14. marca b. r. artykułu p. t. „Nasze oskarżenie“ — jak to głosi sam protok. w odst. 2gim od słów „stosownie do oskarżenia“ — uważam za czyn sprzeczny z zasadniczymi ustaw. konstytuc. monar. austr., a więc i za sprzeczny z wolą Najj. Pana naszego Cesarza Franciszka Józefa I. — Po myśli tak zasadniczych

jak i uzupełniających ustaw konst. austr. każdy obywatel ma pełną wolność wyrażania swych przekonań, tak słowem wolnem jak i piśmem; ma dozwoloną wolność krytyki w rzeczach nietylko minionego ale i bieżącego ustroju społecznego, krytycyzmu ustaw przeżytych, do życia powołanych i powołać się mających. W myśl tychże ustaw jedynie Osoba Najj. Pana, jako panującego, nie może podlegać publicznemu krytycyzmowi.

Ja wstępując do zawodu naucz. nie zostałem wyjęty przez to z pod tych zasadniczych praw konst. gdyż ani odnośne ustawy państw. ogólne, ani austr. i rozp. krajowe czy zawodowe nigdy i w niczem takich praw mi nie uszczupliły, dlatego też umieszczanie osobistych zapatrywań obywatelskich w czasopiśmie publicznem nie może być przedmiotem śledztwa dyscyplinarnego, gdyż nie może być ono porównane bezwarunkowo ani ze sprzecznem zachowaniem się nauczyciela w szkole lub poza szkołą, uwłaczającym jego obowiązkom, powadze stanu, lub udaremniającem jego działanie jako wychowawcy i nauczyciela przewidzianem w art 23. ust. z dnia 2. czerwca 1905 r. Nr. 73 Dz. u. kr. — Otóż tak wyżej nadmienione słowa protokołu od słów „stosownie“ — aż do „oskarżenie“ jak i sam fakt wytoczenia mi śledzt. dyscypl. li z tego jedynie tytułu prawnego — uważam za naruszenie swej wolności obywatelskiej, zagwarantowanej zasad. ustaw. konst. austr. — uważam za *gwalt publiczny* zmuszający mię do zaniechania wyrażania mych zapatrywań obywatelskich, i zastrzegam sobie z tego tytułu ewentualny użytek z § 98 a) i b) ust. karnej z 27 maja 1852. L. 117. Dz. u. p.

C. k. Rada szkolna krajowa wytaczając mi śledztwo dyscypl. za to, że umieścił odnośny artykuł w czasopiśmie publicznem stara się widocznie wymusić na mnie, ażebym zaprzestał nadal wyrażać się słowem drukowanem, gdyż c. k. Rada szkol. kraj. jedynie przez dowolne wysnuwanie wniosków dalszych — a nie mocą uzasadnionych prawnie argumentów — uzasadniła słusność prawną wytoczenia mi śledztwa dyscyplinarnego. Dowolności zaś tych wniosków dopatruję się w słowach śledztwa, iż ja starałem się rozpowszechnić fałszywe twierdzenia, będące w sprzeczności z postanowionemi ustaw, oraz, że artykuł mój zaniepokoił ludność i kandydatów stanu nauczycielskiego.

Na to twierdzenie oświadczam, że nie ja, lecz czasopismo „Gazeta ludowa“ może być odpowiedzialną w pierwszym rzędzie za te wykroczenia przeciw publicznemu porządkowi i spokojności, a władzą powołaną w tym względzie, jest nie c. k. Rada szk. kraj. ale c. k. Prokuratorya państwa. Widoczną jednak rzeczą jest, że władza ta nie dopatrzyła się w moim artykule występku i wykroczeń mi zarzu-

conych przez c. k. Radę szk. kraj. a mieszczących się w §. 278 ust. kar., gdyż redakcyja czasopisma „Gazety ludowej“, nie była przez powyższą właściwą władzę do odpowiedzialności pociągana, a ni też nie zanulowano mego artykułu konfiskatą. Dlatego też artykuł mój w całej osnowie uważam za całkiem legalny — artykuł polemiczno-krytyczny, a nie jakąś rzecz niezgodną, czy to z postanowieniem odnośnych ustaw państwowych lub niezgodną z powołaniem i stanowiskiem nauczyciela — jakkolwiek artykuł ten uległ pewnym zmianom w Redakcyi czasopisma Gazety ludowej i nie jest identycznym z oryginałem artykułu przezemnie nadesłanego. Zapatrywania moje i polemiczna argumentacyja wyjawiona w art. „Nasze oskarżenie“ publicznie i jawnie mogła i może się spotkać w każdym czasie i z jakie jkolwiek bądź strony z publicznem jej zaprzeczeniem lub wyjaśnieniem. czy to od osób z poza sfer nauczycielskich czy z samych sfer nauczycielskich, czy też całkiem już w tych sprawach kompetentnej c. k. Rady szkolnej a wówczas byłbym przekonany, że artykuł mój wzbudził dobre lub złe wrażenie i byłbym wtedy uzasadnił w dalszym ciągu moje twierdzenia jeszcze dosadniej. Dotąd jednakże c. k. Rada szkolna krajowa publicznie nie sprostowała moich zapatrywań i poglądów lecz zaprzecza takowym tajnie pod grozą śledztwa dyscyplinarnego i z góry orzekła o sprzeżności i złych następstwach moich zapatrywań jakkolwiek nie jest mi wiadomem, ani z publicznych, ani też prywatnych doniesień — iżby mój artykuł zaniepokoił ogół społeczeństwa. Ten wzgląd mógłby być dla mnie podstawą do twierdzenia, że nie czuję się w obowiązku tłumaczyć się bliżej przed c. k. Radę szkolną krajową z zapatrywań moich, wyrażonych w inkryminowanym artykule a wyszczególnionych w pytaniach protokółu dyscyplinarnego c. k. Rady szkolnej okręgowej w Strzyżowie. Ponieważ należę do ludzi o jawnem przekonaniu przeto z chęcią je wyjawiam nietylko w czasopiśmie ale nawet i pod grozą śledztwa dyscyplinarnego i dlatego na postawione mi pytania śledcze składam następujące

Oświadczenie.

ad 1) Twierdzą tutaj tak samo jak i w artykule moim, że skutki typów dały się odczuć po r. 1893 na chłopskiej skórze i kieszeni. Gdy bowiem wieśniak po r. 1893 zechce posłać ze szkoły wiejskiej 1. i 2 kl a nawet 3. i 4 kl. dziecko do szkół średnich, to musi dodatkowo opłacać za naukę języka niem. i gramatyki, bo w szkołach tych nauka gramatyki jako taka nie jest przedmiotem nauki zupełnie — zaś ze względu, że szkoły 4. klas. po wsiach należą do zbyt rzadkich wyjątków, przeto i dalsza argumentacyja oo do języka niemieckiego ma w ten sposób swe uzasadnienie. Twierdzenie moje, że nauki

gram, nie tylko w szkole wiejskiej ale i małomiej. 1—4. kl. uczyć nie wolno, podtrzymuję i nadal popieram je następ. uzasadnieniem. Mogę imiennie przesłać c. k. Radzie szkoln. kraj. listę inspektorów szk. z Galicyi, którzy po r. 1893 na konfer. naucz. okręg. wygłaszali podobne twierdzenie i zabraniali uczyć gramatyki jako gramatyki. Mogę przesłać listę setek nauczycieli, którzy słyszeli takie polecenia z ust c. k. inspektorów jako wykonawców woli ok. Rady szk. kraj. w rzeczach wychowania i nauczania. Odwrotnie znalazłaby się lista nauczycieli, którzy doznali niejednokrotnie upomnień od c. k. nadzoru okręg. za nauczanie gramatyki. Li tylko taka obrona mego twierdzenia co do gramatyki jakkolwiek już wystarczająca nie byłaby jednak rzeczową, dlatego też twierdzenie moje poprę także dowodami ze znajomych planów nauk. i instrukcyi wydanej w 1893 przez c. k. Radę szk. kraj., która do dziś dnia obowiązuje. Wprawdzie na str. 8 9. 21. 22 35. 36. 50. i 51. planów naukowych znajdują się w zakr. nauki jęz. wykł. wskazówki, że szkoły lud 1—4-kl. mają pouczać oświadcności w rozróżnianiu pewnych wiadomości gram. jak n. p. pojęcie kropki, samogłoski, spółgłoski i t. d. — lecz nie jest przy tem nigdzie zaznaczone, że wiadomości te, są to wiadomości gramatyczne, tak, jak to wskazuje zakres planu naukowego dla szkół lud. 5 i 6 kl. na str. 9. 10. 19. 30. Że nauki gram. nie ma w szkołach 1—4 kl. oraz że takie twierdzenie nie jest mojem osobistem ale normą ustawodaw., o tem świadczą najlepiej uwagi instrukcyi planu nauk. dla szkół 1—4 kl. umieszczonych na str. 78, które brzmią wyraźnie następnie: „Str. 9. Wprawianie do poprawnego używania języka odbywać się ma nie zapomocą podawania pouczeń gram. lecz przez niestrudzone i konsekwentne poprawianie błędnego wyrażania się dzieci w mowie i piśmie. Ze względu na to, że w szkołach 3—4 kl rozpoczyna się na III. stop. nauka języka niemieckiego, muszą dzieci już na stopniu II. nabyć świadomości o pewnych pojęciach gramatycznych. Zakres tych wiadomości wskazany jest w planie. „Tu zwracam tylko uwagę, że nie jest to żadna nauka systematycznej gramatyki i że *nie wolno* podawać definicyi gramatycznych, lecz drogą indukcyjną na podstawie przykładów wyrobić u dziatwy „świadomość pewnych form i pojavów językowych“. — Z tych, co dopiero zacytowanych uwag wynika zatem jasno i niezbicie, że w szkołach 1—4 kl. *nie wolno* podawać definicyi gram., lecz przez ciągle poprawianie błędnych wyrażen się dzieci w mowie i piśmie ma się wyrobić u nich tylko wyczucie pewnych form językowych. Znaczenie takiej nauki gramatyki w szk. 1—4-kl. typu niższego może być bez żadnej przesady śmiało porównane do następującego przykładu. Ktoś

ma otrzymać od drugiej osoby konia, ażeby użytecznością konia mógł rozwinąć swe gospodarstwo i osiągnąć z niego realne korzyści. Tymczasem zamiast żywej bestyi — dano mu *fotografię* tego zwierzęcia i to z takim paszportem, że nie będzie na niej nie tylko imienia własnego ale i pospolitego. Jak już wyżej nadmieniałem, że w kraju naszym (wedle statystyki) szkół 4 kl. jest bardzo mało — a natomiast większość szkół wiejskich jest 1. i 2-kl., gdzieś 3 kl.

Po myśli planów naukowych w szk. 1. i 2-kl. języka niem. uczyć nie wolno w warunkach normalnych, gdyż ani zakres nauki ani liczba godzin dla tejże nauki, nie jest objętą normą planu dla tych szkół. Że zaś c. k. Rada szk. kraj. wprowadza gdzieś nadobowiązkowo naukę języka niem. do szkół 1. i 2-kl., to ten fakt nie może być dla mnie pyrektywą uspokajającą co do wadliwości w ustroju szkolnictwa ludowego ani też nie osłabia bynajmniej moich powyższych twierdzeń. Dlatego też stosując moje słowa, że w szkołach wiejskich gramatyki i języka niem. uczyć nie wolno, i że wieśniak chcąc kształcić w szkole średniej swoje dziecko musi dodatkowo opłacać za naukę tych przedmiotów nie mogłem mieć na uwadze wypadków będących minim. liczb szkół 4-kl. wiejskich, lecz przeważający ogół tych szkół, który nie posiada w zupełności nauk języka niem. i gramatyki czyli szkoły 1 i 2 kl.

(Dok. nast.)



O drugiej ankiecie szkolnej słów kilkoro.

Difficile est satiram non scribere, słowa te jak najbardziej zastosować należy, patrząc na drugi akt wielkiej komedyi, granej dnia 19. z. m. w sali pałacu namiestnikowskiego.

I znowu przesunęła się akcja, niby na oko po ważna, akcja donośna, w celach świętych, wielkich podjęta. . . .

I znowu zgromadziło się wielu, których Rada krajowa powołała do współdziałania w obradach, przybyło do 50, a w tem 4 dyrektorów szkół wydzielowych z Krakowa, Lwowa, dwóch kierowników szkół 5-klasowych, jeden z zachodniej, a drugi z wschodniej Galicyi i 3 nauczycielki, jako reprezentanci całego nauczycielstwa — ci „wybrani“. I potoczyły się obrady.

Sledząc bacznie i bezstronnie okiem, musiał każdy przyjść do przekonania, że na tej sali Rada krajowa, a względnie wielki inicjator nowego kursu, sam dr. Bobrzyński, igra wybornie z chwilą czasu i obecnymi na sali „naszymi“ reprezentantami, oraz że nie może ta nasza opiekunka nawrócić z dotych-

czasowej fałszywej drogi, — lecz przeciwnie, pragnie przekonać świat cały, że galicyjska szkoła ludowa jest w zasadzie dobra, tylko nieznaczne zmiany należałoby zaprowadzić!

A gdy ci „nasi“ reprezentanci, idąc za głosem opinii publicznej i koniecznych reform, odważyli się nieco dalej posunąć w swych wywodach, to, o ironio, na jakieś dziwne zrządzenie czy błogosławione tohnienie, płynące z wyższego piętra budynku, prysnął czar poprzednich słów i wracali „nasi“ mowcy w dzisiejsze ramy szkolnictwa; tak zrećnie kierował obradami sam namiestnik, że uzyskał to, na czem mu zalażało.

Nie wszyscy „nasi“ reprezentanci brali udział w dyskusyi, jeden, kierownik z Sieniawy p. Traczyński, uważał za stosowne, by tylko brać udział i przysłuchiwać się obradom, bo ani słowa nie powiedział, tylko słuchał i głową kiwał.

I nie mógł ten „nasz“ reprezentant inaczej postąpić, bo obecnie ma zostać ozłocony gwiazdkami inspektorskiemi. Jednak był tam nie w tej roli, ale jako „reprezentant“ nauczycielstwa. Za takich też uważał namiestnik obecnych nauczycieli, a nawet więcej, bo za „reprezentantów partyjnych“. — Z takimi zwrotami zwracał się namiestnik n. p. do posłów: „A cóż Pan, Panie pośle, jako reprezentant klubu ludowców i t. p.“ Z tego bije w oczy fakt, że ta ankieta — z samych jest reprezentantów i że to, co mówią na niej, jest miarodajne dla tych, co ją zwołali, więc nie dziwno, iż potrzeba dobrego aranżowania, by dużo mówiono a niczego nie powiedziano.

Dziś musi się nauczycielstwo ludowe policzyć z dokonanym faktem, że w ankietach przemawiają sami „wybitni“ reprezentanci i musi się bronić, by nie narzucano mu zapatrywań, z którymi się ono nie solidaryzuje. Na nasze szyje i całego społeczeństwa kują się nowe obroże, nowe łańcuchy, skuwane zrećnie, bez stuku i hałasu, wśród miodowych słówek, wśród znaczącego ściskania dłoni, a my, niebaczni, lecimy na lep, chociaż ostrzegać nas powinny słowa: *Timeo Danaos et dona ferentes*“.

W Turce dnia 22. czerwca 1909.

Karol Notz, nauczyciel ludowy,



Towarzystwo pedagogiczne.

W sali Tow. nauczycieli szkół ludowych rozpozwały się dnia 6. lipca b. r. obrady delegatów polskiego Tow. pedagogicznego pod przewodn. prezesa dr. Tomaszewskiego.

Na zgromadzeniu reprezentowane były oddziały w Stryju, Tarnowie, Chrzanowie, Samborze, Nowym

Sączu, Krośnie, Jasle, Komarnie, Buczaczu, Rzeszowie, Kossowie, Lwowie, Łańcucie, Pilźnie, Kołomyi, Sokalu, Gródku Jagiellońskim, Trembowli, Skalacie i Zaleszczykach. Razem bierze udział w obradach 53 delegatów.

Obrady zajął prezes dr. Tomaszewski, stwierdzając, że Tow. pedagog., prócz innych spraw, wznosiło pracę w duchu obywatelsko-nauczycielskim, która przez pewien czas została zepchnięta na drugi plan z powodu walki o byt, jaką przez szereg lat toczono. Akcja idzie w kierunku wciągnięcia do pracy w Tow. kół pozanauczycielskich, jak również nauczycielstwa szkół średnich i seminariów. Odezwa Towarzystwa, rozesłana w tej sprawie do oddziałów, spotkała się z życzliwym przyjęciem i wywołała ruch, który zapowiada się korzystnie na przyszłość.

Dalej podniósł prezes sprawę budowy nowego gmachu dochodowego Towarzystwa pedagogicznego. Co do tej sprawy przedkłada Wydział wnioski walnemu Zgromadzeniu. W końcu powołał na sekretarzy pp. Galinkiewicza, Haluzę i Muchę.

Następnie dokonano wyborów poszczególnych komisji. Na wniosek p. Polaczka uchwalono wysłać deputację do arcybiskupa ks. Bilczewskiego z wyrazami hołdu z powodu jubileuszu 25 letniej pracy kapłańskiej jaki obecnie obchodzi. Wniosek przyjęto jednomyślnie, a deputacja, złożona z pp. dr. Tomaszewskiego, Zielińskiego i pny Czechowiczówny udała się natychmiast do ks. arcybiskupa.

P. Sylwester Głogoszewski wygłosił następnie referat o zawodowych postulatach nauczycielstwa zakończony następującymi wnioskami:

Wzywa się Zarząd gł. aby w stosownej chwili wniósł do sejmu petycję o usunięcie wadliwości:

a) przez zniesienie systemu plac miejscowoklasowego, a zaprowadzenie systemu sobowo-klasowego,

b) przez zrównanie plac nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych z poborami urzędników państwowych czterech rang najniższych,

c) przez zaprowadzenie awansu automatycznego, zależnego od lat służby i kwalifikacji,

d) przez wydanie jasno określonej „Pragmatyki służbowej“ zawierającej przepisy: 1) o charakterze służbowym nauczycieli, 2) o nominacji, 3) o jawnej tabeli kwalifikacyjnej, 4) o dochodzeniach dyscyplinarnych, 5) o karach służbowych, 6) o przeniesieniach ze względów służbowych,

e) przez przyznanie wynagrodzenia za kierownictwo nauczycielom szkół jednoklasowych w kwocie 100 Kor.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, trwająca kilka godzin. Mowcy nie tylko poruszali cały szereg kwestyi, związanych ściśle z treścią wniosków, ale zastanawiali się też nad sposobem, jaki

najprędzej doprowadzi do urzeczywistnienia tych postulatów. Szeroko też dyskutowano nad kwestyą wykształcenia nauczycieli. Jeden z uczestników wyraził zdanie, że nauczyciel ludowy powinien mieć wykształcenie akademickie. Inny mowca twierdził, że nauczycielstwo dawniejsze „wnosiło dogmat w społeczeństwo“ a nauczycielstwo sześciu lat ostatnich „wywołuje wstręt u społeczeństwa“. Podnoszono potrzebę organizacji nauczycielek w tym kierunku, by nie wchodziły na wieś z szerokimi kapelusami i jedwabnymi sukniemi, lecz rozumiały się też na sprawach gospodarskich i rad swych udzielały wiejskim kobietom. W ten sposób można zjednać kobiety, a przez kobiety zjedna się przychylnie stanowisko u ludu dla nauczycielstwa i spraw oświatowych.

Co do kwestyi unarodowienia szkół, radzono nie czekać na martwe paragrafy rozporządzeń czy ustaw, ale w kilka minut po pacierzu mówić dzieciom o Polsce, uczyć ich Bartoszkowych pieśni, a wówczas kwestya unarodowienia szkół będzie rozwiązana.

Proponowano wysłanie deputacji do rządu centralnego z prośbą o dostateczniejsze zasilanie szkolnictwa ludowego funduszami państwowemi, ale propozycja ta nie znalazła poparcia. Przeciwstawiono zdanie, że jedyną instancją dla nauczycielstwa ludowego jest Sejm, zwłaszcza, iż jest nadzieja, że przyszły Sejm będzie miał większość, przychylną dla słusznych postulatów nauczycielskich.

Reprezentantka nauczycielek zwracała uwagę na to, że utrapieniem nauczycielstwa jest przepelnienie w klasach. Z tego powodu nauczyciel zużywa mnóstwo energii na utrzymanie karności w klasie, a mało zostaje mu sił do innych kierunków pracy.

Przy końcu obrad prezes dr. Tomaszewski wyraził zdanie, że można wiele zyskać, ale nie przez wiece krajowe (!).

Referent w końcowych swych wywodach zaznaczył, że zgadza się w zupełności na wszystkie postulaty, podniesione w dyskusyi, zwrócił jednak uwagę, że najpilniejszymi są dziś postulaty, zawarte w jego wnioskach i o spełnienie tych postulatów należy się energicznie domagać.

W końcu przyjęto jednomyślnie wnioski referenta z kilku innymi wnioskami, jakie się wyłoniły w dyskusyi, mianowicie, aby zjednywać posłów w ten sposób, że oni sami postulaty nauczycielskie przedstawiają na Sejmie jako wnioski samoistne, dalej domagać się, by Zarząd główny Tow. pedagog. zwołał rodzaj ankiety przy współudziale posłów i czynników obywatelskich i obmyślił dalszą akcję. Uchwalono też domagać się polepszenia bytu emerytów nauczycielskich starego stylu, wezwać komitet ostatniego, imponującego krajowego wiecu nauczycielstwa, aby

dał znak życia i t. d. Po złożeniu podziękowania referentowi odroczone posiedzenie do popołudnia.

Obrazy popołudniowe

rozpoczęły się o godzinie 6tej. W zastępstwie prezesa przewodniczył p. Polaczek. W obradach wziął udział witany gorącymi oklaskami p. M. z Odessy.

Pierwszy referat „Stanowisko polskiego Towarzystwa pedagogicznego wobec zainicyowanej przez ankietę szkolną reformy szkolnictwa ludowego“, wygłosił p. Kornel Jaworski.

Rada szkolna krajowa — zaznaczył mowca — nie zastosowała się do polecenia Sejmu w sprawie zwolnienia ankiety w przedmiocie szkolnictwa ludowego, i wypaczyła myśl przewodnią tego polecenia nie poddając ankiecie całokształtu szkolnictwa ludowego, ale dzieląc materiał na części i poddając je pod dyskusję osobnych ankiet. Niema więc ciągłości w obradach obu ankiet, co więcej, z tego właśnie powodu są sprzeczności w uchwałach obu ankiet, jak n. p. w poglądach ankiet na kwestyę usunięcia języka niemieckiego z planu naukowego szkół ludowych i wydziałowych.

Skład obu tych ankiet był niestosowny. Złożono go stronniczo pomijając przedstawicieli nauczycielstwa i towarzystw oświatowych. Ankiety te powinny były w pierwszym rzędzie zająć się najważniejszymi dla podniesienia szkolnictwa sprawami a to reformą Rady szkolnej krajowej w myśl postawionego na ostatniej sesji sejmowej wniosku posła dra Adama i tow., reformą seminariów nauczycielskich, a dalej sprawą organizacji Rad szkolnych ogólnych i miejscowych, sprawą zakładania i utrzymywania szkół, a wreszcie unarodowieniem szkoły ludowej. Referent zakończył przedstawieniem następującej rezolucyi:

„Walny Zjazd przyjmuje z uznaniem do wiadomości stanowisko zajęte przez prezesa Towarzystwa pos. Tomaszewskiego i uprasza go, by w program dalszej pracy w ankiecie przyjął następujące wnioski ankiety obywatelskiej, zorganizowanej przez Zarząd główny towarzystwa.

1. Szkoła ludowa musi być unarodowiona.

2. Szkoła ludowa powinna być jednolitą, a więc domagać się należy zniesienia dzisiejszych typów szkolnych.

3. Podstawą ogólnego wykształcenia obywateli w kraju powinna być 8-klasowa szkoła elementarna, po której ukończeniu młodzież mogłaby iść do wyższej szkoły średniej lub zawodowej, albo do zawodów praktycznych.

4. Należy bezwarunkowo usunąć język niemiecki z planów szkoły lud. a przenieść go dopiero do szkoły wydziałowej.

5. Ułożyć podręczniki szkolne zgodnie z zasadami wychowania narodowego. Podręczniki dla języka ojczystego powinny być osobne, a osobne dla nauki drugiego języka krajowego.

6. Drugi język krajowy przenieść na 3 rok nauki.

7. Domagać się odłączenia Rady szk. kraj. od Namiestnictwa a Rad szk. okręgowych od starostw i nadać Radzie szkolnej charakter prawdziwie autonomiczny.

8. Seminaria nauczycielskie mają być jednolite i zreformowane w kierunku pogłębienia ogólnego wykształcenia kandydatów nauczycielskich.

9. Żądamy tworzenia szkół dla mniejszości narodowych w Galicyi wschodniej.

10. Po zrealizowaniu postulatu 9. domagamy się zniesienia utrakwizmu w seminariach nauczycielskich.

11. Domagamy się reformy planów naukowych.

12. Domagamy się usunięcia przepelnienia klas.

13. Znieść monopol w wydawnictwie książek szkolnych dla szkół ludowych.

P. Pierzchała jako członek drugiej ankiety stwierdził, że większość ankiety oświadczyła się za usunięciem języka niemieckiego z planu szkół ludowych a tylko część członków żądała pozostawienia nauki języka niemieckiego w klasie IV. Obowiązkiem zarządu głównego Towarzystwa jest pomimo to odnieść się do Rady szkolnej tudzież do Sejmu w drodze petycji a zmianę ustawy z r. 1869. Nr. 3. w tym kierunku, że nauka języka niemieckiego ma się rozpocząć w V. klasie wydziałowej względnie w I klasie szkół gimnazjalnych i realnych.

W dalszej dyskusyi p. Gruszecki omawiając sprawę zniesienia języka niemieckiego jako postulatu włościaństwa, wyraził życzenie, by Zarząd główny zajął się przedstawieniem tej sprawy w sposób popularny w pismach ludowych.

Poruszono następnie szereg innych spraw, między innymi p. Mazurkiewicz postawił wniosek by Zarz. gł. odniósł się do Rady szkolnej krajowej z żądaniem, by ta pouczyła dyrekcye szkół średnich, iż obowiązane są przyjmować do klasy I. młodzież bez względu na to czy przekroczyła lat 12, dyrekcye bowiem zaprowadziły samowolnie praktykę, iż młodzież, mającej ukończony rok 12, nie chcą do klasy I. przyjmować.

Następnie wygłosił p. Manierski referat w sprawie tworzenia związków samopomocy w łonie oddziałów towarzystwa i przedłożył projekt statutu oraz regulamin. Postawił wnioski: Walny Zjazd delegatów Tow. ped. poleca zakładanie samopomocy i wzywa Zarząd gł. do wydrukowania statutów i przesłania go oddziałom do dalszego użytku. Po dłuższej dyskusyi wnioski referenta przyjęto. Uchwalono po-

nadto na wniosek p. *Reitera* wezwał Zarząd, by w „Szkołę“ podawano informacje w sprawie organizacji samopomocy i na tem obrady przerwano. Dnia następnego, po przyjęciu zmienionego statutu dyskutowano nad sprawozdaniem Zarządu głównego, oraz sprawozdaniem kasowem, poczem uchwalono zarządowi absolutoryum.

Z kolei referent Zarządu głównego przedstawił wnioski poszczególnych oddziałów i zaproponował je do przyjęcia.

Wnioski oddz. w Dobromilu domagały się rewizji treści podręczników szkolnych, pomnożenia żeńskich seminariów nauczycielskich, dopuszczenia na kursy przygotow. do egzaminów wydziałowych nie tylko nauczycieli, którzy zdali egz. dojrzałości z odznaczeniem, by choroby nauczycieli nie uważano za urlop; w końcu, by zaprowadzono w każdym okręgu tzw. nauczycieli „latających“, przeznaczonych na zastępstwa.

Wnioski oddziału kołomyjskiego zawierają postulat: by członkiem Rady szkolnej krajowej był nauczyciel ludowy; by komisya złożona z naucz. lud. układała i rewidowała książki szkolne; by katechetów usunąć ze statusu nauczycieli; by nauczycielki mogły być kierowniczkami szkół dwuklasowych; by w każdej szkole wydz. były dwie siły I grupy.

Wnioski oddziału kosowskiego: by dziatwa szkolna nie uczęszczała przed nauką na nabożeństwo; by Rada szkolna krajowa przysyłała natychmiast zastępcę na miejsce urlopowanego na 3 miesiące nauczyciela; by nie dopuszczano do zawodu nauczycielskiego ludzi bez egz. dojrz.

Wnioski oddziału tańcuckiego domagały się, by w oddziałach równorzędnych prowadzili naukę dwaj nauczyciele a nie jeden; by szkoła obliczona była na liczbę dzieci obowiązanych do uczęszczania, a nie tylko uczęszczających.

Oddział nowosądecki postawił wniosek, by Rada szkolna wydała szematyzm nauczycielski.

Oddział tarnowski wzywa w swym wniosku Radę szkolną, by w myśl ustawy krajowej przemieniła posadę tymczasową w etatową, skoro klasa równorzędna istnieje 3. lata; by klasę IV. liczącą nad 60 uczniów dzielono na 2' oddziały.

Wnioski oddziału trembowelskiego streszczały się w żądaniu, by podwyższono pauszale kancelaryjne; by utworzono fundusz zaliczkowy dla nauczycieli, by zakupiono tablice poglądowe wydane przez Tow. pedagogiczne.

Wszystkie powyższe wnioski uchwalono.

Sprawę budowy *sanatorium* nauczycielskiego przekazano Zarządowi głównemu.

Uchwalono następnie wezwać Radę szkolną kraj., by pod względem feryi szkolnych i święte-

cznych, równo traktowała wsi i miasta, oraz wnioski p. *Małuskiewicza*, by zastępcom nauczycieli urlopowanych asygnowano natychmiast placę.

Następnie na wniosek wicepr. *Jaworskiego* uchwalono przez aklamację mianowanie na członka honorowego Towarzystwa b. wiceprezesa Rady szk. kr. *E. Płażka*.

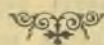
Nastąpił szereg rezolucyi manifestacyjnych o charakterze ogólnie narodowym; uchwalono protest przeciw wyodrębnieniu *Chełmszczyzny*, subskrybując na *Dar Grundwaldzki* przez opodatkowanie poszczególnych oddziałów; — oraz żądanie, by *zwłoki Słowackiego* spoczęły na Wawelu.

Zebrano też na zgromadzeniu składkę na budowę kościoła w *Sichowie* zagrożonego w ostatnich czasach rutenizacją.

Wiceprezesem wybrano p. *K. Jaworskiego* przez aklamację.

Do zarządu głównego weszli: (miejscowi) *Piórkiewicz Józef*, *Mucha Michał*, *Rudnicka Marya*, *Stachoń Leon*, *Szajowski Edward*, *Zdek Piotr*; (zamiejscowi) *Buciewicz Julian* (*Trembówla*) *Głogoszewski Syl* (*Czyski*), *Kostelecki Kar.* (*Tarnów*), *Manierski Winc.* (*Jedlicze*), *Bochenek Paweł* (*Nowy Sącz*), *Pisowicz Antoni* (*Pilzno*).

W skład komisji rewizyjnej weszli *Mięsowicz Wład.*, *Iwiński Ant.*, *Ligenza Jan*, *Święch Hier.*, (*Nowe miasto*), *Nebelski Ant.* *Jan* (*Złoczów*).



Życzliwe poparcie wielkiego celu.

Miasto *Tarnów* idąc za przykładem innych miast naszego kraju zajęło bardzo życzliwe stanowisko wobec „Sanatorium nauczycielskiego“. Na odbytem 15 z. m. zgromadzeniu obrano jednomyślnie komitet miejski z 50ciu członków, którego przewodniczącym jest burmistrz dr. *Tertil*, a jego zastępcami pp. dr. *Dunajewski*, *J. Dobrowolski*, *W. Niwińska*, *H. Galecka*, dr. *E. Goldhamer*, ks. inf. *Walczyński*, *W. Kornicka*, *A. Vayhinger*. Sekretarzami zostali wybrani pp. *Lech* i *Librewski*.

Środkami prowadzającymi do zrealizowania myśli będą: sprzedaż losów przez rozlokowania tychże w handlach, pomiędzy właścicielami realności, instytucjach finansowych w końcu przez gromadzenie funduszków za pomocą festynów, przedstawień i widowisk, koncertów, balów, zebrań towarzyskich itp. Zaznaczyć należy również gorące przejęcie się tą sprawą tutejszego burmistrza, który obiecał przyjść tej sprawie z wydatną pomocą.

Nauczycielstwo *bukowińskie* dało również dowód wysokiego poczucia humanitarności dla kolegów

z Galicyi, albowiem wszystkie jego organizacje utworzyły z. m. jeden komitet dla całej Bukowiny, celem poparcia loteryi fantowej na rzecz „Sanatorium“ dla naszych nauczycieli.

W komitecie zasiadają reprezentanci wszystkich organizacji. Komitet zażądał od „Kr. Ogniska naucz.“ losów na 50.000 K. do rozsprzedaży, zredagował w kilku miejscowych językach odezwę, rozrzucając ją po całej Bukowinie z prośbą o poparcie wysoce humanitarnego dzieła.

Na czele bukowińskiego Komitetu stoją pp. Rafaal Kaindl inspektor, Chisanovici redaktor, dr. Adelsberger redaktor, Otton Żukowski inspektor, Kamiński dyrektor, Bezpalki dyrektor i Dubański.

* * *

Jakkolwiek z najwyższą sympatyą odnosimy się dla tego szlachetnego celu — to jednak za jedynie właściwą drogę, zmierzającą i mogącą piękną myśl inicjatorów tak koniecznego i pożytecznego dzieła przywieść do pomyślnego skutku, *uważamy wydatną pomoc państwa i kraju za naturalny obowiązek* tych czynników, które założenie „Sanatorium naucz.“ w interesie dobra publicznego wydatnie poprzeć powinny.

Nie kładąc tamy dobroczynności publicznej i ofiarności ogółu, musimy zapukać do bram parlamentu i sejmu, ażeby ważną tą sprawą się zajęły i pomocą swoją wielkiemu temu dziełu zapewniły.

Odbywające się w dobie obecnej sejmiki sprawozdawcze poselskie, dają najlepszą sposobność omówienia tej ważnej dla całego społeczeństwa sprawy. Nie wątpimy, że posłowie wszystkich odcieni zechcą się nią zająć gorliwie z poczuciem doniosłości zadania swojego wobec nauczycielstwa, będącego najżywotniejszą częścią naszego społeczeństwa.



Wieczny kandydat na inspektora.

Andrychów.

Tutejszy kierownik p. Fr. Zimnal, choruje od lat wielu na inspektora okręgowego i nie może przeboleć, iż w ostatnich czasach zamianowano kierowników, według niego *mniej zdolnych* inspektorami, a on nie może doczekać się czapki z bączkiem i rożenka n boku. Rozgoryczony, nie mogąc zostać kacykiem okręgowym, gra rolę kacyka w swej szkole, lekceważy kolegów, bagatelizuje sobie ustawy i regulamin.

Nauczycieli okolicznych i miejscowych uważa za istoty niższe od siebie, żony ich nieomal za dziewczki i dla tego się żadnej nie ukłoni; konferencyi miesięcznych nie zwołuje, aby mu grono nie mogło stawić jakich żądań; z funduszków śp. Koświckiego

przeznaczonych na bibliotekę, przybory szkolne, majówkę, nie składa nikomu rachunków ani nie porozumie się z gronem, coby należało zakupić lub których uczniów obdzielić, — nikt nie wie na co i ile wyda, bo nie znosi żadnej kontroli.

Nauczycieli odsądza nawet od dodatku wakacyjnego, ustanowionego testamentem przez wyżej wymienionego fundatora i jednemu z nich koledzy ze swoich remuneracyi odebrany ten dodatek zwrócili.

Rozzłoszczony, iż Rada szkolna miejscowa odebrała mu prawo despotycznego zarządzania tymi funduszami i połowę z nich oddała do dyspozycyi kierownicze szkoły żeńskiej, miał spowodować, iż uczniowie jego urządzili tejże dyrektorce po majówce kocią muzykę, co będzie przedmiotem dochodzenia.

Aby sparaliżować niejako zabiegi czynników miejscowych o założenie uzupełniającej szkoły przemysł. z obawy, iż nie otrzyma kierownictwa — urządza się tak z nauką dopełniającą, iż na 100 przeszło obowiązanym uczniom zaledwie kilku na nią uczęszcza.

Najjaskrawszy jednak dowód bagatelizowania sobie ustawy i nauczycieli dał z końcem ubiegłego roku szkolnego. Uczył on prywatnie Wenera, wnuczka milionera andrychowskiego Schlengera, przygotowując go do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Nie wiadomo, czy aby nie dzielić się spodziewanem wysokiem wynagrodzeniem za egzamin prywatny czy z obawy, aby pracy jego sprawiedliwie nie oceniono, odsunął od egzaminu nauczyciela klasy czwartej i ks. katechetę a przybrał sobie zauszniaka swego i w domu dziadka tajemnie urządził sobie komedję egzaminu i wystawił celujące świadectwo.

Gdy się to wydało i grono nauczycielskie zażądało w tej sprawie nadzwyczajnej konferencyi, której zrazu zwołać nie chciał, — dopuścił się obrazy nauczyciela i dopiero zagrożony skargą do Rady szkolnej upokorzył się, przeprosił obrażonych, aby mu nie szkodzili. Naturalnie, że świadectwo takie ważnem być nie może.

I taki człowiek bez taktu, bez poczucia koleżeńkiego, nie szanujący ani ustaw ani kolegów, marzy o inspektorstwie! Jak to dobrze urządzone, że pewne istoty nie dostały rogów i boś nie mogą, tylko . . . ryją!



INNY SWIAT — INNI LUDZIE. . .

Praktyczne wykształcenie kandydatów do zawodu nauczycielskiego w Prusiech uległo zmianie wskutek wydania nowych przepisów d. 15. marca 1908., które dopełniają i zmieniają przepisy z r. 1890. Najważniejszy jest ustęp, odnoszący się do odbywania z kandydatami *tygodniowych posiedzeń* w ciągu roku

próbne. Kierownikiem posiedzeń jest dyrektor lub wyznaczony do tego starszy nauczyciel, wstęp zaś mają wszyscy nauczyciele zakładu.

Przedmiotem dyskusji muszą być kwestye, odnoszące się do potrzeb praktycznego życia szkolnego, a więc: 1) metoda wychowawcza i naukowa w zastosowaniu do rozmaitych przedmiotów nauki, 2) historyczny rozwój szkolnictwa, wybitni działacze pedagogiczni i ciekawsze objawy na polu szkolnictwa w teraźniejszości, 3) organizacje szkół wyższych, urzędowe plany naukowe i przepisy egzaminacyjne, tudzież przepisy, odnoszące się do promocji uczniów i świadectw, 4) zasady karności szkolnej i to na podstawie konkretnych wypadków z lat ubiegłych, stosunek domu do szkoły, zdrowotność szkolna i urządzenie higieniczne ubikacji szkolnych, 5) instrukcje dla nauczycieli i forma urzędowych sprawozdań i doniesień, 6) spostrzeżenia z odbytych lekcyi.

Powyższe referaty mają wypracowywać kandydaci, ale nie odczytywać ich na posiedzeniach, tylko mieć *ustny wykład* na podstawie notatek. Wogóle przyzwyczajając należy kandydatów do wysławiania się należytego. Z każdego posiedzenia sporządza jeden z kandydatów protokół, a władze szkolne mają dbać o to, żeby poszczególne zakłady naukowe przesyłały sobie wzajemnie owe protokoły.

(Museum).



BUNT CZŁONKÓW POL. TOWARZ. PEDAG. PRZECIW ZARZĄDOWI GŁÓWNEMU.

Nie dawno odbyło się w *Pilźnie* zgromadzenie członków oddziału Tow. pedagogicznego. Po zagajeniu i sprawozdaniach Zarządu oddziałowego i komisji rewizyjnej, nastąpił referat Franciszka *Wielgusa* z Doborzyna w sprawie projektowanego przez Zarząd główny nowego statutu P. T. Ped.

Nad referatami i wnioskami referenta wywiązała się nader szczegółowa i ożywiona dyskusya, która zajęła niemal całe posiedzenie. Rezultatem tej dyskusyi było uchwalenie rezolucyi i wniosków:

1) Zgromadzeni, wyrażając *swe żywe niezadowolone* z projektowanego przez Zarząd gł. nowego statutu P. T. P. protestują w szczególności przeciw: określeniu, że członkiem czynnym Towarzystwa może być osoba tylko narodowości polskiej (§ 6); podwyższeniu wkładki rocznej z 2 k. na 3 k. (§ 16 b); podwyższeniu należącej się Zarządowi gł. części rocznych wkładek z $\frac{1}{4}$ na $\frac{1}{3}$ (§ 27); pokrywaniu kosztów podróży zamiejscowych członków Zarządu głównego z funduszu oddziałowych (§ 59 i); umniejszeniu liczby zamiejscowych delegatów oddziałowych do Zarządu głównego z 12stu na 10ciu (§ 41 c.); wprowadzeniu trwałych okręgowych związków oddziałów (§ 50); wprowadzeniu nowych delegatów do zarządów oddziałowych t. j. delegatów miejscowych, delegatów Kółek pedagogicznych i delegatów insty-

tucyi Towarzystwa w okręgu oddziału istniejących (§ 53); określeniu, że cały ruchomy i nieruchomy majątek rozwiązanego oddziału przechodzi na fundusz rezerwowy Z. gł. Tow. o ileby oddział na nowo do 3ch lat nie powstał (§ 99).

2) Zgromadzeni *żądują natomiast*: aby do prawomocności uchwał w Z. gł. Tow. potrzebna była ilość nie 9 ale 12 członków, z tych najmniej 6 zamiejscowych; aby w razie rozwiązania Tow. i przekazania przez Walny Zjazd del. sprawy przeznaczenia funduszy na Zarz. gł. potrzebna była obecność niewszystkich członków żyjących, a w razie gdyby ci w komplecie się nie jawili, dowolna ilość, lecz obecność najmniej 14 członków, z tych 7 zamiejscowych (§ 106); aby Walne Zjazdy delegatów odbywały się przynajmniej co trzeci rok w którymś z miast środkowej i zachodniej Galicyi, a nie jak dotychczas tylko we Lwowie; aby co 3 lata odbywały się Walne Zjazdy członków Towarzystwa; aby Zarząd główny został podzielony na dwie główne sekcye, tj. wychowawczo-oświatową i dla spraw zawodowo-nauczycielskich; aby po rozwiązaniu oddziału ostatnie walne zgromadzenie miało prawo decydowania o przeznaczeniu funduszy oddziałowych; aby do zorganizowania Kółka ped. potrzebna była ilość nie 5ciu ale najmniej 10ciu członków, którzy założenia Kółka żądają.

Z uwagi, że już przez samą zamianę czasopisma „Szkola“ z tygodnika na miesięcznik, straciły na tem sprawy organizacyjne i zawodowo-nauczycielskie, to gdy i obecnie „Szkola“ traktuje te sprawy stanowczo za pobieżnie i w zaszczypanych ramach, zgromadzeni ponawiają niejednokrotnie podnoszone już na walnych zjazdach del. żądanie, aby sprawy rzeczony były traktowane w „Szkole“.

Zgromadzeni odnoszą się do Zarządu gł. z żądaniem, aby poczynił energiczne starania u władz w sprawie wydania jasnej pragmatyki służbowej i w sprawie ścisłego określenia charakteru służbowego nauczycielstwa lud.

Następnie zgromadzenie zwróciło się do swego del. do R. S. okr. p. M. Deisenberga z żądaniem, aby ten o pewnych ważniejszych sprawach o ile możliwości dotyczących nauczycieli informował.

P. Deisenberg wezwanie to przyjął i złożył oświadczenie, że, o ile tylko będzie w możności, z chęcią informacji weześniejszej każdemu udzieli.

Sprawę zorganizowania „Powiatowego syndykatu obrony prawnej“ odroczone do najbliższego zgromadzenia.



Wiadomości potoczne.

Nasze obliczenia były dobre. W numerze z 25. b. r. umieściliśmy notatkę, podając w niej, że jedyna instytucya finansowa nauczycielska p. t. *Krajowe Towarzystwo zaliczkowe naucz. we Lwowie*, która przy życzliwym poparciu mogłaby mieć kilkadziesiąt milionów obrotu, ma również wrogów, którzy zamiast ją zasilać i wzmacniać, zakładają powiatowe kasy zaliczkowe. — Obecnie w lipcowym numerze czasopisma „Pedagogickie Rozhledy“, organu czeskich nauczycieli, znajduje się spr-

wozdanie *Banku nauczycielstwa czesko-słowiańskiego* w Pradze, które wykazuje obrót kasowy za czas od 1. stycznia 09 do 30 kwietnia 09 w sumie 6,347.176 K., zaś stan wkładek za ten czas wynosił 140.017 koron. Czyżby więc u nas, jakkolwiek biedni jesteśmy, nie można mieć bodaj kilkanaście milionów obrotu rocznie?

Jedna z wielu! Jakkolwiek ustawy szkolne nie czynią żadnej różnicy między wynagrodzeniem nauczycieli a nauczycielek, lecz dopiero przy równych warunkach kandydatów zastrzegają pierwszemu nauczycielowi obarczonemu rodziną, to jednak władze szkolne, jako organa wykonawcze owych ustaw, czynią wielką krzywdę tysiącom nauczycielek, przyznając im mimo rzeczywistych i większych zasług, mniejszą płacę. Pokrzywdzone nie wnoszą rekursu ni zażaleń w tej sprawie, jedynie dla braku szematyzmu służbowego i z powodu tajności, jaką otaczany bywa cały akt nauczycielskiego awansu. Jedna z nauczycielek, która służy już 30. lat w zawodzie przy szkole IV. klasy płacy, umieściła na odcinku przekazowym dopisek tej treści: „*Tak ciężko zebrać i tę drobną kwotę na pręnumeratę „Szkolnictwa”, na ów balsam zbolatej duszy, bo jestem cierpiącą, w dodatku muszę jechać na najdroższy sezon do kąpiel. — Chorobę moją potęguje sama myśl na krzywdę, że o połowę młodsze koleżanki pobierają 1.400 kor., ja zaś tylko... 1.200 koron. Czyż w takich warunkach nie można stracić zdrowia, ba, nawet i życia?*“

25cio letni jubileusz. Z Dębicy donoszą nam: Staraniem Grona nauczycielskiego szkoły męskiej w Dębicy odbyła się 24. czerwca b. r. uroczystość jubileuszu 25. letniej pracy p. *Edwarda Pietruszewskiego*, nauczyciela tejże szkoły, a przebieg jej następujący: O godz. wpół do 8mej rano udała się młodzież szkolna odświętnie przybrana ze sztandarem wraz z nauczycielami do kościoła paraf., gdzie katecheta ks. Dziurzycki uroczyste na intencję Jubilatą odprawił nabożeństwo, poczem młodzież zgromadziła się z nauczycielami w pięknie udekorowanej zielonej i dywanami sali szkolnej. Przybyli także: ks. prałat E. Wolski, burmistrz p. Jakliński, przewodniczący Rady szk. m. p. St. Hubicki, delegacya szkoły żeńskiej pp. M. Deszcz i H. Ulrychowa. Pierwszy zabrał głos dyrektor szkoły męskiej p. F. Gajewski i w treściwym i z serca płynącym przemówieniu wyjaśnił młodzieży znaczenie uroczystości a następnie życzył Jubilatowi szczęścia do dalszej pracy w nauczycielskim zawodzie. Bardzo serdecznie i podniosło przemawiali do Jubilata pp. Jakliński, Deszcz, R. Berger, Hubicki, ks. prałat Wolski, w końcu uczeń VI. klasy Łukaszkiewicz. Po przemówieniu dyrektora p. G. odśpiewała dziatwa stósoną kantatę, zaś po każdym następnem śpiewała patryotyczne pieśni. — Po przemówieniu ucznia L... wniosła dziatwa z zapalem na cześć Jubilata trzochkrotny okrzyk: „*Niech żyje!*“ W ciągu uroczystości nadeszło z życzeniami dla Jubilata wiele telegramów i listów.

Jubilat w dłuższem świetnem przemówieniu nadmienił, że z 70ciu kolegów, z którymi składał maturę, 27. już nie żyje; dziękował następnie wszystkim za te objawy życzliwości i uznania doniosłej ale zarazem ciężkiej pracy nauczyciela ludowego. Uroczystość ta na obecnych gości a osobliwie na młodzieży szkolnej głębokie zrobiła wrażenie.

Przykład godny naśladowictwa. Tow. Wzajemnej pomocy nauczycielskiej w Tarnowie uchwaliło na wal-

nem Zgromadzeniu b. r. założyć instytucję „*Doraźnej pomocy pośmiertnej*“, polegającej na bezzwłocznem przesłaniu rodzinie zmarłego członka w najkrytyczniejszej chwili pieniężnego zasiłku w kwocie 100 kor. na opędzenie kosztów leczenia i pogrzebu. Podobna „*Pomoc*“ istnieje od dawna na Śląsku, Morawii i Czechach, gdzie członkowie składają na ten cel 2 korony.

Zabity przez piorun. Dnia 29. z. m. gdy nauczyciel Ludwik Wachtel w Jasienicy Polskiej (pow. Kamionka Strumiłowa) siedział przy obiedzie w chaście gospodarza Kruka, uderzył piorun w dom i zabił nauczyciela na miejscu, a Kruka powalił na ziemię. Od pioruna zapalił się dom i spłonął razem z budynkami gospodarskimi.

Nauczyciel wynalazcą. Nauczyciel w seminarjum w Tarnopolu (były nauczyciel ludowy) p. *Józef Żabski* wynalazł elektryczny zamek o bardzo prostej konstrukcyi. Zamyka się bez klucza, a otwiera kluczem lub przy pomocy prądu elektrycznego przez pociśnięcie guzika. W ostatnich czasach otrzymał p. Żabski kilkadziesiąt ofert francuskich i niemieckich celem zakupna wynalazku.

Pożegnanie zastężonego pracownika. Ze Swosowic piszą nam: Z. m. odbyła się w tut. szkole serdeczna uroczystość. Oto młodzież szkolna żegnała swego kierownika p. *Mieczysława Kownackiego*, przechodzącego na emeryturę. W udekorowanej sali szkolnej, po odśpiewaniu kilku piosenek okolicznościowych, dziękowały dzieci szkolne za jego wieloletnią, żmudną pracę pedagogiczną i złożyły mu podarunek od siebie. Wieczorem odbyła się uczta pożegnalna, urządzona przez nauczycielstwo miejscowe i okoliczne z Gólkowic, Wrzosowic, Wróblowic, Zbydniowic i Rajską. P. Goworek, kierownik z Gólkowic, żegnał imieniem sąsiadów i sąsiadek ustępującego z posterunku kolegę i wręczył mu cenny upominek. P. Kownacki dziękując, upewnił, że chwila ta zostanie mu do śmierci miłą i że nigdy nie zapomni o zacnych kolegach i koleżankach, chociaż z ich szeregów ustępuje.

PIŚMIENNICTWO.

Obrazowa nauka czytania i pisania do użytku szkolnego, domowego i dla Samouków ułożył Promyk (ś. p. Konrad Prószyński). Cena egz. nieopr. z przesyłką 50 hal., oprawnego 60 hal.

Elementarz (większy tegoż autora) na którym nauczysz czytać i pisać w 5 albo 8 tygodni, cena egz. 20 hal.

Elementarz (mniejszy) bez nauki pisanie, cena egz. 15 hal.

Najwymowniejszą oceną tych znakomitych prac jest odznaczenie ich pierwszą nagrodą na kongresie w Anglii — jak niemniej wzmianka, że „*Obrazowej nauki*“ odbito 250.000 egz., zaś „*Elementarzy*“ przeszło jeden milion! Najważniejszą jest „*Obrazowa nauka*“, jako jedyna ze wszystkich książek, uczących czytania i pisanie, przystępna dla samouków.

Powyzsze książki nabyć można u p. Stefana Prószyńskiego (syna ś. p. autora) w Skomorochach p. *Podszumlańce* ad Rohatyn.

„*Nowe Tory*“, miesięcznik, poświęcony sprawom oświaty i wychowania w zeszycie V. roku 1909 zawiera: Sugiestyą w stosunkach życiowych i wychowa-

niu. — Reforma szkolna w Galicyi. — Szkoła ludowa a praca dziecięca w Niemczech. — Międzynarodowy kongres wychowania moralnego (Nauka religii czy moralność w szkole?) — Pracownia fizyczna w zakresie wychowania średniego. — Z dziennika pedagoga. Wypracowania noich dziewczątek. — Z literatury pedagogicznej. Książki dla młodzieży. — Polemika. — Z czasopism. — Wiadomości bibliograficzne. — Kronika z kraju i zagranicy i t. d.

Macierz Polska. Niezwykle pożyteczną i potrzebną książkę wydała obecnie Macierz w swej Bibliotece: „O hodowli ptactwa domowego“. Autorka p. K. Stanisiewiczowa, kierowniczka szkoły chowu drobiu w Zielonej zamknęła w tej książce wszystko, co gospodynie wiedzieć powinny, jeśli chcą prowadzić chów drobiu racjonalnie, oszczędzać na wydatkach a osiągnąć znaczne zyski. — Cena egzempl. (234 stronice i 75 rycin) 1 kor. 60 hal.

**Bardzo na czasie
potrzebne podręczniki:**

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III. szkół ludowych (wyższego i niższego typu). — Cena egzempl. z przesyłką 66 hal.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV. szkół ludowych. Cena egz. z przes. 86 hal.

Nowa metoda doraźnego czytania. Podręcznik do codziennej nauki szkolnej lub domowej. Cena egzempl. z przes. 3 kor. 20 hal.

Szczegółowy plan lekcyjny na wszystkie stopnie nauki szkół 1- i 2-klas. polskich wraz z podziałami godzin. — Cena egz. z przes. 1 kor. 50 hal.

Dzieje Polski w streszczeniu do użytku w szkołach ludowych i wydziałowych. Cena egz. z przes. 76 hal.

Geometria elementarna wraz z nauką rysunków geometrycznych. Część II. dla drugiej klasy szkoły wydział. (z licznymi figurami). Cena egzempl. z przesyłką 2 kor.

Obrazowa nauka czytania i pisania układu Promyka (ś. p. Prószyńskiego). Cena egz. 50 hal.

Elementarz większy tegoż autora, cena 20 hal.

Elementarz mniejszy tegoż autora, cena 15 hal.

Przy większem zamówieniu przyjmujemy zapłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

Administracja „Szkolnictwa“.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs)



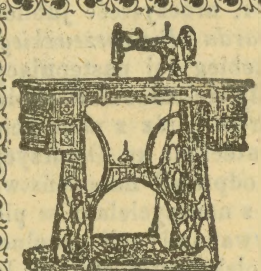
Rudolf Pajkr i Sp.
w Königgrätzu (Czechy)
poleca także harmonie systemów europejskich.
Najbardziej wyjątkowe, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczy o ich dobroci.
Płatą ratami od 8 K.
Przesyłka franko do miejsca przeznaczenia.
Gwarancja 5-letnia.
Ilustrowany cennik darmo i opł.

Krytyka miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, w numerze za miesiąc lipiec zawiera następującą treść:

Część pierwsza: 1. (f.): Nie zabijajmy charakterów. 2. Dr. Zofia Daszyńska-Golińska: Przyszłość Polski. 3. Wł. Studnicki: Stosunek Królestwa do Rosyi. 4. Junius: Współcześni politycy polscy. VIII. Bernard Chrzanowski. 5. J. Kwiatek: Pisma Słowackiego treści ideowo-politycznej. 6. Rom. Minkiewicz: Darwinizm wobec dzisiejszej wiedzy biologicznej. 7. Przegląd: I. Skiba: Ruch kobiecy. II. Tadeusz Wilski: Bojkot szkół wyższych w Królestwie. III. Junius: Z trzech zaborów. 8. Sprawozdania literackie.

Część druga: St. Przybyszewski: Kartki z powieści. 2. Dr. Bron. Biegeleisen: Filozofia Bergsona. 3. E. Łuski: Neitaker — „Piękna na różanym wozie“. 4. Edw. Woroniecki: O dramacie i dramatach. 5. Zyg. Michałowski: Poezye. 6. T. St. Grabowski: Listy z Czech. 7. J. Lipińska: Ukojenie. — Wiosną. 8. S. Twerdochlib: Z poezji ukraińskiej „Młodej Muzy“. 9. Przegląd: I. Z prasy, II. L. Kowalski: Wystawa Tow. „Zero“. III. Tad. Bezimienny: Ze sztuki i z życia. 10. W obronie czci: I. Dwa dokumenty. II. Oświadczenie pisarzy polskich. Nowe powieści.

Prenumerata kwart. Kor. 4. Num. poj. K. 1 50.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Stachowskiego L. 14.



**Pierwszy
i najstarszy skład
w kraju
maszyn do szycia, haf-
tu i robót trykotowych**

I. IWANICKI
we Lwowie, Hotel Georga

sprzedaje wszystkie maszyny za gotówkę i na raty na najdogodniejszych warunkach oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na hafty, które artystycznie wykonuje jak również poleca znany od lat 37 wzorowy warsztat reperacyjny wszystkich systemów.

Odszczególniona na wystawach krajowych pracownia haftów udziela nauki szycia i haftu bezpłatnie. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

„GAZETA POWSZECHNA“
najtańszy dziennik w Krakowie

przynosi najświeższe i najobfitsze wiadomości z całego świata, ilustrując najważniejsze zdarzenia portretami, obrazkami i mapkami.

Zaletą pisma jest popularne przedstawienie każdej sprawy w przystępnej dla wszystkich formie.

Prenumerata miesięczna 1 kor. 50 h.
Numer pojedynczy 6 hal. w Krakowie i na prowincyi.
Adres: Kraków — ul. św. Anny 4.